

Odnowienie przysięgi małżeńskiej przez Jubilatów

Wstęp

Ewangelia św. Jana (J2,1-11) prowadzi nas na gody weselne, jakie odbyły się w Kanie Galilejskiej. Przypomina, że biesiadnikami weselnego stołu byli: Jezus i Maryja. Widocznie nowożeńcy palestyńscy - chodzi o Natanaela - mieli bliższą znajomość z Jezusem, dlatego wypadało zaprosić Jezusa i Jego Matkę.

Czyż nie jest podobnie dziś z nami? Przeżywamy nasze rodzinne gody, na których jest obecny Jezus i Jego Matka. W tej wspólnocie jest obecny Kościół, wobec którego wy, drodzy Jubilaci, odnowicie wasze ślubowania małżeńskie. Te słowa, jakże brzemiennie w treść, mają podwójny wymiar: humanistyczny (1) i teocentryczny (2).

1. Wymiar humanistyczny ślubowania

Kiedyś mówił narzeczony do narzeczonej: „Biorę cię za żonę i ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską, oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci”.

a) Ślubuję ci - **miłość**. Miłość to dar, który się odbiera i który się oddaje, na tym samym poziomie, wedle tej samej miary.

b) Ślubuję ci - **wierność**. Wierność tzn. pewność, tzn. solidarność, tzn. zawsze razem w doli i niedoli. Tak rozumiana wierność jest wyrazem miłości.

c) Ślubuję ci - **uczciwość**. W pewnym sensie znaczy to mniej niż miłość i wierność, ale również w znacznej mierze jedno i drugie się w tym zawiera. Oto ludzki aspekt dzisiejszego ślubowania i konsekwencji wynikających na całe życie.

W ankiecie o rodzicach z 1984 r. znalazł się następujący opis. Ojciec inżynier wracał do domu z wakacyjnych wczasów. Powracał z kochanką. Przykry wypadek samochodowy ukazał prawdę jego dotąd ukrytego życia. Kochanka do szpitala nie przyszła, mimo że dosyć długo leżał przykuty do łóżka. Przychodziła do szpitala jedynie żona. Ona też zabrała go do domu pchając przed sobą wózek inwalidzki. Dorastające córki postawiły kiedyś matce pytanie: „Mamusiu, jak ty mogłaś tak spokojnie przeżywać to doświadczenie? Przecież to co robisz - to największe poświęcenie”. „To nie poświęcenie, to tylko zwykła konsekwencja moich słów wypowiedzianych przed ołtarzem”. Mijały lata, żona codziennie wykonywała prozaiczne czynności wobec męża. Pewnego dnia rozplakał się, i w łzach powiedział: „Żono bez twojej miłości i wierności, i uczciwości życie moje nie miałoby sensu”.

2. Wymiar teocentryczny ślubowania

Kiedyś mówiliście: „Tak mi dopomóż Panie Boże Wszechmogący, w Trójcy Jedyny i wszyscy święci”. Znaczący to, że wzywaliście Boga, po pierwsze na

świadka, po drugie na pomoc. Święty Paweł mówi: „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13); Zaś Pan Jezus mówi: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11,28).

Do pewnego proboszcza przyszedł mężczyzna z prośbą o Mszę świętą z okazji 25-lecia pożycia w małżeństwie. Jubilaci przybyli do kościoła na umówiony termin, a po skończonej Mszy proboszcz składa im życzenia. Zauważył łzy w oczach parafianki. Zapytał o powód. „Proszę księdza, chcę wyjaśnić, że moje zapłakane oczy nie są wyrazem smutku, ale wdzięczności. Po roku małżeństwa uległam wypadkowi. Mąż, po ludzku mówiąc, nie miał ze mnie żadnej korzyści ani pociechy. Byłam dla niego ciężarem. To on za mnie gotował, sprzątał, prał wykonując codzienne posługi domowe. I za to dzisiaj dziękuję, że tak jak kochał mnie w rok po ślubie, tak kochał mnie przez całe następne 24 lata”.

Zakończenie

Zgromadzeni w świątyni, gdzie obecny jest Jezus wraz ze swą Matką prosimy, aby słowa ślubowania, które będziecie za chwilę odnawiać nadal było zasadą waszego życia.

Życzę wam dostojni Jubilaci: czynnej miłości, dozgonnej wierności i prawdziwej uczciwości. Niech tak będzie.